



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Arcybiskup Nycz będzie miał nam to za złe. „Na tej, następnej i trzeciej stronie? Przecież mnie u was za dużo...” – powie. Ale to nie nasza „wina”, że zabrał się ostro do pracy. Że błogosławił oleje na początku Triduum Paschalnego, że wydał pierwszy pasterski list na Niedzielę Miłosierdzia i że będzie wówczas z wiernymi u zbiegu Deotymy i Górczewskiej o godz. 15. Warto więc zajrzeć i dalej, na następne strony, by wysłuchać opowieści o Bożym Miłosierdziu w życiu złodzieja, który zerwał z przeszłością, albo o pigułce na wiarę, którą serwuje w swojej książce ks. Tomasz Jaklewicz. Wszystko po to, by Boża iskra z wielkonoconego Grobu trwała w nas jak najdłużej. Na zawsze. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ Gdzie, za ile i kiedy – INFORMATOR O KATOLICKICH SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH w Warszawie i okolicach

Narysował Dekalog. I wygrał.

## Niekamienne tablice

Kiedy po godzinie czy dwóch Janusz Płachno spojrział na projekt tablic, które miały „reklamować” Dekalog na ulicach Warszawy, przecierał oczy ze zdumienia.

– Skąd mi się to wzięło? – pytał.

– Modliłem się, bo uważałem, że jak mam rysować Dekalog, to muszę zacząć pracę w ten sposób.

W krakowskiej pracowni Janusz Płachno miał naprawdę mało czasu. Mógł rysować skomplikowane sceny, tworzyć historie i teorie. I wtedy go oświeciło: Bóg przez Dekalog chciał powiedzieć człowiekowi: Kocham Cię. Po chwili projekt pierwszego przykazania był gotowy. Następne też szybko.

„Umarłe serce, umarłe życie, umarła miłość – nie pożądaj żony bliźniego swego” – na fioletowym tle wielka cyfra dziesiątego przykazania. Oraz na każdym z kolejnych dziesięciu billboardów ten sam motyw: słowa „Kocham Cię” i cy-



TOMASZ GOŁĄB

tat z Izajasza: „Miłość moja nie odstąpi od ciebie”.

– Chciałem pokazać, że to tak naprawdę dziesięć przykazań miłości. Jeśli ktoś chce wyruszyć w drogę z Bogiem, to wypełnianie przykazań powoduje ból tylko na początku, związany z zerwaniem z niedobrymi przyzwyczajeniami. Potem pojawia się szczęście – mówi 28-letni absolwent krakowskiej AGH.

Spośród sześciu projektów nadesłanych na ogłoszony przez warszawską kurie konkurs, komisja pod przewodnictwem bp. Piotra Jareckiego pracę Janusza

**Dekalog Janusza Płachno będzie można zobaczyć na billboardach przy kościołach**

Płachno nagrodziła jednogłośnie. Wyróżniono również dwie inne prace ex aequo – Anny Kalety z Błachowni i VIA STUDIO Radosława Karbowiaka z Kaczanowa.

„Dziesięć przykazań” przez półtora miesiąca będzie wisiało na 19 przykościelnych billboardach.

– To projekt sakralizacji życia zewnętrznego. A może nawet pomoc w rachunku sumienia – zastanawia się Jacek Chromy z Wydawnictwa Archidiecezji Warszawskiej. – Myślimy także o podobnym reklamowaniu Ośmiu Błogosławieństw. TG

## KONFESJONAŁY STANĄ NA TRAWIE



Tradycyjnie w święto Bożego Miłosierdzia u zbiegu ulic Deotymy i Górczewskiej wierni z całej Warszawy zgromadzą się u stóp pomnika Chrystusa Miłosiernego dłuta Gustawa Zemły. Po raz pierwszy uroczystościom przewodniczyć będzie abp Kazimierz Nycz. Msza św. rozpocznie się o godz. 15.00 Na dziękczynienie będzie prezentowana poezja księży o tematyce miłosierdzia Bożego. Święto organizuje nowy proboszcz parafii św. Józefa, ks. Zbigniew Godlewski. Zaprosił na nie swojego poprzednika, ks. prałata Jana Sikorskiego, który obecnie jest ojcem duchowym w seminarium w Kijowie. Wokół pomnika stanie kilka konfesjonałów, w których spowiednicy będą czekać na penitentów. ■

**Ze Świętem Miłosierdzia Bożego związana jest możliwość uzyskania odpustu zupełnego**



## Być jak posadzka

**KATEDRA.** – Nieraz wma-wia się Kościołowi, że lustracja jest najważniejszym problemem, który musi rozwiązać. Jednak najważniejszym zadaniem przed Kościołem dzisiaj jest głoszenie Ewangelii – powiedział abp Kazimierz Nycz 5 kwietnia w czasie Mszy św. Krzyżma w archikatedrze św. Jana. Metropolita porównał kapłanów do posadzki, po której stąpa lud Boży. – Być posadzka dla wiernych w dzisiej-

szych czasach nie jest sprawą łatwą. Jest nieraz bardzo bolesne – powiedział. – Nie mogę nie dotknąć tej obolałej sprawy, która jest związana z modlitwą za grzechy kapłanów, jaka się odbyła w czasie Środy Popielcowej – mówił, nawiązując do dwóch postaw wobec lustracji. Ich symbolami mogą być św. Piotr, który okazał skruchę za zaparcie się Jezusa, i Judasz, który za słabość nie przeprosił.



Kapłan niesie do poświęcenia oleje dla chorych

## Więcej za bilet

**MAZOWSZE.** O średnio 5 proc. podrożały bilety Kolei Mazowieckich. Ale na przykład bilet dobowy zamiast 20 zł, kosztuje teraz 24 zł. Zmiany wynikają ze wzrostu stawek dostępu do infrastruktury kolejowej, cen energii i paliw – wyjaśnia spółka. Podwyżki cen nie obejmują opłat za przewóz psa, roweru, a także rzeczy pod opieką podróżnego. Spółka wprowadziła tak-

że ujednoczoną opłatę za wydanie biletu w pociągu: bez względu na odległość wynosi ona 2 zł. Koleje Mazowieckie poszerzyły też strefę aglomeracji warszawskiej. Strefa II została rozszerzona o stacje: Legionowo–Piaski, Michałów–Reginów, Wieliszew, Nieporęt. Strefa III została rozszerzona o stacje: Dąbkowizna, Radzymin, Krusze, Mińsk Mazowiecki i Anielin.

## „Czego pragną mężczyźni?”

**ZAPROSZENIE.** Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej zaprasza 21 kwietnia na konferencję w ramach obchodów IV Dnia Życia, poświęconą mężczyznom we współczesnym świecie i w Kościele oraz ich znaczeniu dla rodzin. Wśród prelegentów będą m.in. o. Józef Augustyn, Szymon Hołownia i ks. Jarosław Szymczak z Instytutu

Studiów nad Rodziną UKSW. Konferencja rozpocznie się o godz. 10 w Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich na UW (wejście od Krakowskiego Przedmieścia). Na niedzielę, po Mszy św. w kościele św. Anny, zaplanowano turniej sportowy między drużynami z różnych środowisk studenckich.

POD PATRONATEM „GOŚCIA”  
**GOŚĆ**  
NIEDZIELNY

## III Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich



O problemach Kościoła trzeba mówić jak o problemach ojca i matki – mówił ks. Zieliński

**WARSZAWA.** Podczas konferencji „Media miejscem ewangelizacji i troski o człowieka”, która odbyła się 31 marca w domu pielgrzyma „Amicus”, zastanawiano się, jak przystępnie i ciekawie mówić o wierze. Omawiano też działalność portalu Wiara.pl, mówiono o stronie www.itvp.pl, dzięki której odbiorcy mają szerszy dostęp do ambitnych programów, w tym religijnych. Dyskutowano też, czy media ewangelizują: – Pamiętajmy, że media nie ewangelizują w dosłownym sensie, nawet jeśli mamy na uwadze prasę katolicką. To pewien wstęp, pierwsza ewangelizacja – mówił w czasie spotkania ks. dr Krzysztof Marcyński, specjalista środków przekazu na UKSW. – Biskup Chrapek mówił, że media to przedsięwzięcie wia-

ry, a kardynał Martini, porównywał je do krawędzi płaszczka Jezusa – wyjaśnia ks. Marcyński. Dużo emocji wzbudził temat informowania społeczeństwa o problemach Kościoła. Ks. Henryk Zieliński, red. naczelny tygodnika „Idziemy”, przekonywał, że trzeba o tym pisać jak o problemach własnej matki czy ojca: – Ale Pan Jezus nie obawiał się zrobić bałaganu w świątyni i wyrzucić przekupniów – ripostował Szymon Hołownia, publicysta „Newsweeka”. W konferencji brali również udział m.in.: Zbigniew Nosowski, red. naczelny „Więzi”, Bogdan Sadowski, dziennikarz telewizyjny i radio-owy, Maciej Łętowski, szef IAR, ks. dr Józef Kloch, rzecznik KEP, a także przedstawiciele ruchów katolickich.

## Maraton o wózek

**WARSZAWA.** 4 kwietnia sprzed Pałacu Kultury niepełnosprawny sportowiec Krzysztof Jarzębski wyruszył do Łodzi. 150-kilometrową trasę pokonał w kilkanaście godzin. W ten sposób chciał zwrócić uwagę na sytuację niepełnosprawnych sportowców. On sam marzy o profesjonalnym maratońskim wózku, na którym mógłby walczyć o złoto na paraolimpiadzie w Pekinie. Trójkołowy wózek kosztuje 30 tys. zł. – Żeby pojechać na paraolimpiadę, muszę zdobyć mistrzostwo Polski oraz mieć dobry czas – mówi Krzysztof. – Ale o to się nie boję. Martwię się jedynie brakiem sprzętu. Bez niego nie wygram z najlepszymi na

świecie, a chęć pokazać, że jest to możliwe. Że Polak też potrafi. Dwanaście lat temu Krzysztof Jarzębski stracił nogi w wyniku choroby nowotworowej.

Krzysztofowi Jarzębskiemu zabrakło do rekordu 20 km



PAP/GRZEGORZ MICHAŁOWSKI



Pierwszy list pasterski nowego arcybiskupa warszawskiego

# Pokój wam

„Przychodzę do Was ze słowami »Pokój wam«, jakie Zmartwychwstały Jezus powiedział do apostołów w *Wieczniku*” – pisze abp Kazimierz Nycz w liście na Niedzielę Miłosierdzia

„Dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa nabraliśmy pewności, że życie ma sens i że odwieczne ludzkie pragnienie osiągnięcia pełnego szczęścia ma wszelkie szanse, by się spełnić” – rozpoczyna swój pierwszy list do diecezjan abp Kazimierz Nycz.

## Nie damy rady bez Boga

Biskup zwraca uwagę, że społeczność tej archidiecezji jest rozpięta między najbardziej ubogimi, bezdomnymi i bezrobotnymi a ludźmi zamożnymi, niemal wolnymi od trosk związanych z prozą codzienności.

„I jedni, i drudzy są w centrum uwagi Kościoła. Bogactwo i pozycja społeczna sprawiają, że ciężar odpowiedzialności za dysponowanie dobrami staje się znacznie większy niż ten, jaki dotyczy życia przeciętnego człowieka. Łączenie praktyki zawodowej z prawością postępowania jest niemal niewykonalne bez Bożej pomocy. I jedni, i drudzy, bogaci i biedni, mogą we wspólnocie Kościoła czynić dar ze swojego losu. Uwrażliwiając na miłosierdzie, Ewangelia poucza nas o szczególnym szacunku, jaki winniśmy ubogim, i o specjalnej pozycji, jaką zajmują oni w społeczeństwie. Ci, którym się bardziej powiodło, mają szansę uczynić wiele, aby ich dobra zostały wielkodusznie udostępnione innym ludziom, braciom” – czytamy.

Abp Nycz przypomina, że Kościół, także lokalny warszawski, formowany wiarą i mądrością

jego poprzedników, stwarza najlepsze warunki do zdobywania wewnętrznej wolności i do miłości bliźnich.

## Żebyśmy byli święci

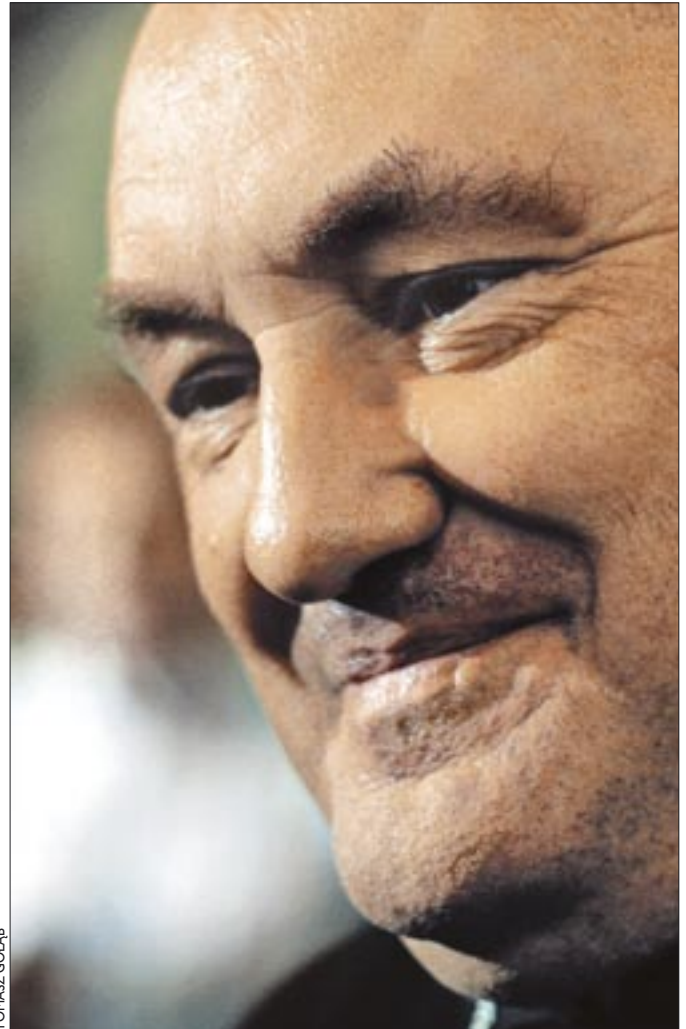
„Zostałem powołany, by przejąć to zadanie i wypełniać w nowych, niełatwych czasach. Obejmuję archidiecezję warszawską z sercem pełnym pragnień i pozbawionym jakichkolwiek ambicji, poza gorącą potrzebą służenia Bogu w ludziach” – pisze abp Kazimierz Nycz, kierując w stronę kapłanów zapewnienie, że będzie się starał, by dla każdego z nich Kościół warszawski był domem, rodzinną wspólnotą, a on sam – ojcem i bratem.

Arcybiskup prosi, by modlić się za seminarium, które ma być kolebką kapłanów rozumiejących znaki czasu, specjalistów od spotkania człowieka z Bogiem, ludzi utalentowanych i z mocnym powołaniem. Także by świeccy z zapalem podejmowali dzieła apostołskie i misyjne, ogarniające tych, którzy pogubili się na drogach wiary. „Bez świeckich i ich apostołstwa Kościół nie wypełni zadań, jakie mu powierzył Chrystus” – pisze abp Nycz, postulując jednocześnie zajęcie się w parafiach ludźmi od bierzmowania do emerytury, rozwijanie duszpasterstwa inteligencji i duszpasterstwa młodzieży.

## Wiara w sens życia

„Chciałbym, żeby młodzież naszej archidiecezji nappełniła Kościół warszawski tymi wszystkimi dobrymi cechami, które niesie w sobie młody człowiek” – czytamy.

Szkołą służenia drugiemu człowiekowi, autentycznej życzliwości i wielkoduszności są rodziny. Według metropolity, mogą one ofiarować wspólnocie Kościoła wzór ludzkiej wielowymiarowej miłości, uczciwego wychowania dzie-



TOMASZ GOŁĄB

ci, promieniowania radością życia. A osoby starsze i chore mogą „dojrzałością wiary wypróbowanej w ciężkich zapasach z życiem wspierać młodszych od siebie”.

„Swoim Zmartwychwstaniem Chrystus przyniósł dar pokoju zagubionym i smutnym uczniom. Rozproszył ich wątpliwości i nappełnił ich wiarą w sens życia. My też jesteśmy często smutnymi wędrowcami do naszego Emaus. Zmartwychwstały Pan niesie zawsze siłę, która podnosi na duchu człowieka. Niech również serca ludzi XXI wieku, zagubionych w dzisiejszej rzeczywistości i utrudzonych, nappełni swoim pokojem. Jego pokój może pokonać wszel-

ki ludzki niepokój” – czytamy w liście.

Abp Kazimierz Nycz, błogosławiąc „na radosny czas życia w świetle Zmartwychwstałego”, prosi jednocześnie o modlitwę za Kościół warszawski i swoją w nim posługę.

Oprac. TG

■ R E K L A M A ■

„Kiedy samotność boli” – warsztaty psychologiczne dla kobiet.

Prowadzi Danuta Prokułska-Balcerzak, psycholog kliniczny, psychoterapeuta.

Najbliższy termin: 19–21 kwietnia 2007 r. w Otwocku k. Warszawy, w Domu Rekolekcyjnym Palłotyńów, ul. Zeromskiego 6.

Szczegóły na: [www.psychoterapia-dpb.waw.pl](http://www.psychoterapia-dpb.waw.pl) lub tel. 0 691 272 791





Tak... Zrobiłem to.  
Nie własnymi rękami,  
**ale to ja**  
**powiedziałem**  
**dziewczynie,**  
**co ma zrobić z tym**  
**życiem.** Miałem 25 lat.  
Noszę ten ból do dziś...

tekst i zdjęcie  
**TOMASZ GOŁĄB**

# Za własne

**P**lansza była tak duża, że Tomek nie miał dość siły, by przeciwstawić się wiatrowi. Tak jak nie miał jej dość, by dwadzieścia lat temu powiedzieć dziewczynie: urodzimy. A ja będę kochającym ojcem.

## Wyrok za pięć tysięcy

Plansza miała być taka, żeby wszyscy ją widzieli. Choć niewielu miało odwagę zapytać, dlaczego niesie na niej zdjęcie nienarodzonego dziecka otoczonego jak cierniową koroną kolczastym drutem w kształcie łożyska. Może dlatego, że napis obok był do bólu wymowny. Podpisany pod nim „Tatuś” spowiadał się, swojemu dziecku: „Zabiłem Cię, dziecko moje, bo mi powiedzieli, że wolno. Że jesteś nikim”.

Była późna jesień 1983 r. Poznali się w szczecińskiej dyskotecie. Zakochali się w sobie, choć Tomasz nie ukrywał przed Bogusią, że może nie być łatwo. Od wiosny, gdy dzerzterował z elitarnej jednostki powietrzno-desantowej (nie mógł się pogodzić, że skrzydła żołnierzom podcinają polityczni cenzorzy i ich mocodawcy ze Wscho-du).

**Po raz pierwszy zabrałem publicznie głos w obronie życia. Chcę być świadkiem tego, że nie ma aborcji bez konsekwencji – mówi Tomasz ze Śląska** (na zdjęciu: podczas manifestacji pod Sejmem, 28 marca br.)

Zorganizował fałszywe dokumenty i wyjechał do Szczecina. Chciał uciec na statku, ale miłość była silniejsza. Po jednej ze sprzeczek z Bogusią, wrócił do Warszawy.

wiedź na Niedzielę Miłosierdzia

# Zabiłem swoje dziecko

Był rok 1985. Miała 22 lata. Zadzwoiła: „Jestem w ciąży”. Pytała, co dalej. Ale on nie chciał dziecka. Nie wtedy. Kiedy zapytała: „mam usunąć?”, przesłał pocztą pieniądze. Cztery czy pięć tysięcy. Ona mu dała jeszcze dzień czy dwa do namysłu. Dobrze pamięta, choć decyzji nie zmienił. Było łatwo, bo aborcji dokonywano na każde życzenie.

## Skazany na nawrócenie

Ich drogi rozeszły się tego samego dnia. Nigdy więcej jej nie spotkał.

– Do aborcji jednak chyba doszło, bo konsekwencje tamtej decyzji widzę w swoim życiu do dziś.

– Byłem złodziejem. Włamywałem się do mieszkań i kradłem samochody na Wybrzeżu i w stolicy. Co najmniej sto razy – wali prosto z mostu.

Przez 4,5 roku go ścigano. Kilka razy uciekał z konwojów, posterunków, aresztów. Wtedy miał pierwsze kontakty ze światem przestępczym. Dobrze żył. Na wszystko było go stać.

Za każdym razem modlił się: Boże, wybacz mi kolejny zły czyn. Wtedy nie miał innego wyjścia. Chciał uciec za granicę, zacząć uczciwe życie, zarobić, zwrócić ludziom więcej niż ukradł. Ale w 1987 r. zatrzymali go na dobre. Pluton specjalny pilnował go tak, że nie było już jak zwać. Dostał 17 lat, po Okrągłym Stole zmniejszono karę do 8. Wypuścili po pięciu. Siedział najpierw w Rakowieckiej, potem w Potulicach k. Bydgoszczy.

– Od pierwszego dnia w więzieniu bałem się zmarnować choć chwilę. Czytałem, uczyłem

się języków. I szukałem – jeszcze wtedy po omacku – Boga. Poczułem, że muszę się zmienić.

## Milicjant pudłuje dwa razy

Wyszedł rzeczywiście inny. Zaczął pracować. Założył rodzinę.

– Chciałem oglądać „Niemy krzyk”. Ale boję się, że to byłby zbyt silny film – mówi facet, który w więzieniu widział wszystko. – Bo zobaczyłbym, jak moim wyrokiem zabiłem moje własne dziecko...

Nawrócenie przyszło tuż po Bożym Narodzeniu 2003 r. Leżał z uszkodzonym kręgosłupem przez miesiąc. Wtedy odeszła żona z dzieckiem.

– Wiele złego mnie spotkało, ja sam wyrządziłem wiele zła. Nie dostrzegałem Boga, który był cały czas blisko. Nawet wtedy gdy z trzech, czterech metrów strzelał do mnie milicjant.

Nie trafił dwukrotnie. Stał i nie wierzył... Innym razem, w lesie, milicjantowi zaciął się pistolet. Bóg posłał kule w ciemną noc nawet wtedy, gdy uciekał po dachach z aresztu w Krakowie. Dachówki od serii z broni maszynowej leciały mu spod nóg.

To, że dwa następne związki z kobietami rozleciały się w pył, Tomek także kładzie na karb tamtej aborcji. Kobiety odeszły z jego dziećmi. On jednak nie myśli o tym w kategoriach Boskiej kary.

## Bez imienia, majątku, za życiem

– Bóg nie jest mściwy. I bardziej pragnie nawrócenia człowieka, niż czegokolwiek innego – mówi ten, który w życiu

stracił wszystko: ludzi, których kochał za późno, dzieci którymi nie zdążył się nacieszyć, firmę, którą budował przez dziesięć lat, a potem musiał oddać komornikowi. Nawet dobrego imienia nie zdążył się dorobić, bo w rodzinnym mieście wielu do dziś wytyka go palcami.

Mówi, że wszystko, co otrzymujemy od Boga jest dla nas dobre. Nawet jeśli jest to krzyż. I nawet jeśli nie rozumiemy, dlaczego spada on na nas.

– Dziś nie mam nic, oprócz długów i złej opinii, ale nie zamieniłbym się nawet na minutę z Billem Gatesem. Codziennie doświadczam Bożej łaski – twierdzi, choć całe życie szukał Boga gdzie indziej: w książkach filozoficznych i ruchach parareligijnych Wschodu i Zachodu. Tamto nie dało mu wiary.

– Pan Bóg wyprowadził mnie na pustynię życiową. Kiedy obudziłem się chory w pustym mieszkaniu, miałem czas na myślenie. Bóg dał mi wszystko, co potrzebne było do nawrócenia – mówi, wychodząc z codziennej Mszy św.

Ale dopiero teraz zdobył się na odwagę, by podnieść głowę i powiedzieć: jestem za życiem.

## Skok pod Sejmem

– Dziś wiem, że nie ma żadnych względów, które usprawiedliwiłyby zabójstwo dziecka w łonie matki. Prawo, które pozwala zabić dziecko tylko dlatego, że komuś bardziej przypomina naporstek galaretki bez świadomości niż człowieka, nie przestaje być złym prawem z powodu „okoliczności łagodzących”: dramatu gwałtu, braku pieniędzy na wychowanie, choroby.

Najdziwniejsze jest to, że w całej dyskusji nikt nie bierze pod uwagę Boga. Co on chce nam powiedzieć? Co chce dać, zsyłając ciężę, choćby zagrożoną czy chorą?

– Wtedy myślałem, że to zlepek komórek, a więc nie człowiek. Ale gdyby społeczeństwo było lepiej poinformowane, a prawo na aborcję nie pozwalało, dziś może mój syn kończyłby studia – mówi Tomasz.

Dojrzał. I przejrzał. Bo trzeba mieć w sobie dużo odwagi,

żeby pójść w kilkutyśnym tłumie, naprzeciwko dziesiątek kamer telewizyjnych i w błyskach fleszy powiedzieć: „Zabiłem. Żałuję”. Chciał wywołać szok. Pod Sejmem przedzierał się bliżej parlamentarzystów. Chciał siebie publicznie oskarżyć.

– Po to, żeby przypomnieć rządzącym i społeczeństwu, że żyją wśród nich ludzie, którzy z powodu niedoskonałego prawa, czy niedostatecznej edukacji wyrządzili innemu człowiekowi nieodwracalną szkodę. Że są ludzie, którzy rozumieją swój błąd i świadomi swojego grzechu chcą przestrzec innych przed popełnieniem tego samego.

## W cuda już wierzę

Starał się wymazać rok 1985 z pamięci. Wszyscy tak robią. Czy innym się udaje, czy tylko oni udają, że nie pamiętają? Nie: on też zapomniał. Do czasu, gdy 11 lat temu poczęła się jego córeczka, a 7 lat temu – syn. Kiedy na ekranie ultrasonografu zobaczył maleńkie, szybko bijące serce swojego dziecka.

– Kto wie, ilu z tych, którzy teraz domagają się nieskrępowanego prawa do aborcji, skrywa gdzieś ten grzech? Głosu sumienia nie można całkowicie zagłuszyć, ale można je spacyfikować, tak że będzie coraz bardziej tolerancyjne na każdą inną krzywdę – dowodzi.

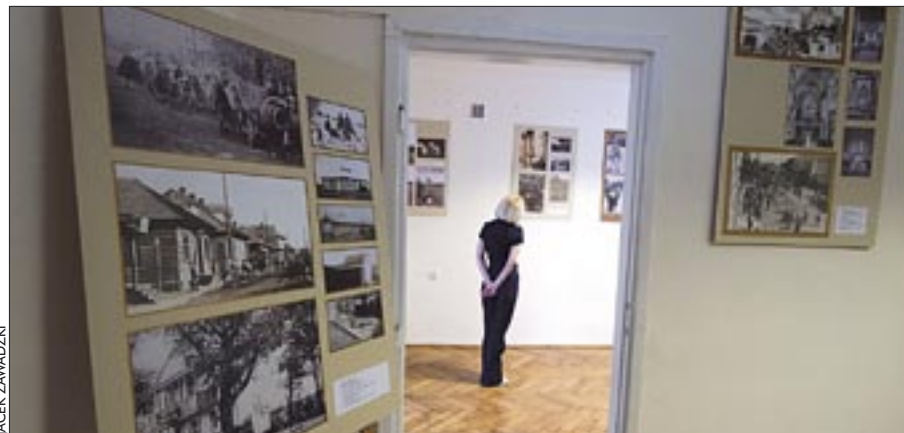
Tomasz wierzy w cud. Cud gwarancji konstytucyjnej chroniącej życie każdego dziecka. Cud zapisu, że osobą jest się od poczęcia.

– Bo jeśli ponad połowa kobiet z zakładu karnego w Lublińcu opowiada się za życiem od poczęcia, to myślę, że nasi posłowie i senatorowie nie będą gorsi od tych, których uznaję się za zepsuty margines. I niech żaden z nich nie mówi, że nie słyszał tego pod Sejmem, gdy na mównicy był o. Leszek Walendzik, kapelan z tego więzienia. Niech przed głosowaniem pomyśli o tym, by ktoś ich kiedyś nie zaliczył do pozostałych czterdziestu kilku procent więźniów, których życie innych nie obchodzi. ■



Instytut ma ocalić kulturę i dziedzictwo Kresów

# Pamięć i czar wschodnich rubieży



JACEK ZAWADZKI

Powołany pół roku temu uchwałą Rady Miasta Stołecznego Warszawy Instytut Kresowy oficjalnie rozpoczął swoją działalność w ostatnim dniu marca. – I tak 15 lat za późno – mówią Kresowiaczy.

Za późno, bo nie ma już wśród nas wielu Kresowiaków, którzy przechowywali pamięć i dokumenty o wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Ale właśnie dlatego powstanie instytutu jest tak istotne.

Placówka chce dokumentować i prowadzić badania nad historią i kulturą Kresów Wschodnich oraz upowszechniać wiedzę o duchowym i materialnym dorobku polskiej kultury tamtych terenów. Ma także chronić kresowe dziedzictwo na terenie Warszawy. Uroczystość otwarcia rozpoczęła się od Mszy św. i wycieczki po świątyniach stolicy, w których czczone są wizerunki Madonn Kresowych. Mszy św. w kościele Matki Bożej Loretańskiej przy ul. Ratuszowej przewodniczył pochodzący z Kresów ks. Mariusz Iljasiewicz, wydalony ostatnio z Białorusi, gdzie przez ostatnie 14 lat pełnił posługę duszpasterską. Świątynię wybrano też nieprzypadkowo: kościół Matki Bożej Loretańskiej to dawne, jeszcze z czasów króla Władysława IV Wazy, słynne na całą Rzeczpospolitą sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej, obsługiwane przez bernardynów, którzy zakładali swoje klasztory na wschodnich rubieżach naszej ojczyzny.

Trzydziestu uczestników wycieczki „Madonny Kresowe w świątyniach Warszawy” miało okazję poznać wizerunki, które po ostatniej wojnie, w wyniku przesunięcia granicy, znalazły się wraz z wysiedloną ludnością w Warszawie; m.in. Matkę Bożą Krystynopol-

ską z kościoła bazylianów, Matkę Bożą Czortkowską od dominikanów czy Matkę Bożą Drohobycką z kościoła bonifratrów.

Wśród obecnych podczas inauguracji działalności Instytutu byli m.in. przedstawiciele prezydenta RP i władz samorządowych, reprezentujący lwowiaków redaktor „Rocznika Lwowskiego” Janusz Wasylkowski, a także... imam Mahmud Taha Żuk, który wspominał miasteczka kresowe, gdzie obok siebie żyli chrześcijanie, żydzi i muzułmanie, i gdzie, jak to mówiono, w jednym tygodniu były „trzy niedziele”: piątek muzułmański, sobota żydowska i chrześcijańska niedziela.

Instytut Kresowy mieści się przy ul. Jagiellońskiej 56 (lok. 2a, wejście od pl. gen. J. Hallera, tel. 022 818 42 56). Jego dyrektorem został socjolog, dr Robert Wyszynski. Instytut ma swoją stronę internetową: <http://instytut.ovh.org/>. Można tam między innymi przeczytać publikacje Instytutu, m.in. „Warszawskie nazwiska kresowe”, zawierającą wykaz nazwisk kresowiaków z Encyklopedii Warszawy oraz listę ulic i szkół noszących imiona osób pochodzących z Kresów. Instytut jest czynny codziennie w godz. 8–16. Prawie każdego dnia o godz. 17.30 odbywają się w nim warsztaty, odczyty i spotkania. 16 kwietnia dr Aleksander Srebrakowski będzie mówił o „Powojennych przesiedleniach ludności z terenu Kresów Wschodnich”, 18 kwietnia odbędzie się spotkanie z Mieczysławem Wójcikiem ze Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich, a 19 kwietnia będzie można wziąć udział w warsztatach kulinarnych.

KRZYSZTOF PRZYGODA

**Instytut chce ocalić od zapomnienia tradycje kresowe**

Zanim zakwitną kasztany

## Ostatni dzwonek

Już za kilka tygodni ponad 70 tys. maturzystów w stolicy przystąpi do tego życiowego egzaminu. W niektórych warszawskich parafiach mniej zamożni licealiści mogą skorzystać z nieodpłatnych korepetycji.

Pomoc w zakresie języka polskiego, angielskiego, matematyki można otrzymać m.in. w parafii bł. Władysława z Gielniowa. Za korepetycje odpowiedzialna jest tamtejsza Caritas. Bliższe informacje można uzyskać w każdy wtorek od godz. 19.00, pod numerem telefonu 0 22 648 59 11.

W parafii św. Tomasza Apostoła na Imielinie również można zgłosić zapotrzebowanie na korepetycje.

– Pomagamy w poszukiwaniu nauczycieli danych przedmiotów, korzystając z niedzielnych ogłoszeń parafialnych – mówi wolontariusz Piotr Łukaszewicz. – To oferta ciesząca się dużym zainteresowaniem gimnazjalistów, ale na maturzystów też czekamy – dodaje. W sprawie korepetycji można dzwonić w poniedziałki od 17.00 do 18.00, tel. 0 22 641 29 39.

Także na Jelonkach maturzyści mogą uzyskać edukacyjne wsparcie. Pośredniczy w nim Adam Jarema z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego, korepetytor z matematyki.

– Wolontariuszami są akademicy i emeryci ze szkół średnich na Jelonkach. Dla dwóch uczniów znalazłem bezpłatne miejsce w szkole językowej – mówi Jarema. – Proszę młodzież maturalną o telefonowanie pod numer 0 22 664 13 17.

Powyższe korepetycje udzielane są indywidualnie i nie są pobierane żadne opłaty.

DOMINIK JABS

**Z bezpłatnych korepetycji można korzystać tylko w niektórych warszawskich parafiach**



TOMASZ GOŁĄB

Katecheza dla... dorosłych

# Tomaszowa pigułka na wiarę

O wątpliwościach w wierze i trudach pisania „po ludzku”

**z ks. Tomaszem Jaklewiczem**, autorem książki „Filar wiary”, gościem XIII Targów Katolickich, rozmawia Agata Puścikowska.

*AGATA PUŚCIKOWSKA: Co przy pisaniu „Filarów wiary” było najtrudniejsze?*

Ks. TOMASZ JAKLEWICZ: – Miałem co tydzień wczytywać się w katechizm i opracowywać raz cztery strony, a raz sto – w zależności od tematu. A na każdy temat miałem w „Gościu” dokładnie tyle samo miejsca. Przyznam, że to było nieco męczące. Do tego każdą prawdę starałem się przedstawić jasnym, zrozumiałym językiem, a nie jest łatwo pisać po ludzku i dla ludzi o sprawach teologicznych. Teksty ukazujące się w gazecie katolickiej odbierane są jako wykładnia nauki Kościoła. Pisanie w niej to trochę jak wejście na ambonę. Świadczą o tym reakcje czytelników: ludzie piszą listy, komentują. Trzeba uważać na każde słowo. Z drugiej strony my, ludzie Kościoła, czasem wpadamy w „pobożną retorykę”, która nie porusza człowieka, a płynie obok niego... Trzeba więc znaleźć złoty środek.

*I dlatego warto sięgnąć po „Filar”?*

– Warto sięgnąć, bo książka jest krótka! (śmiech). Dzieła



JOZEF WOLNY

św. Tomasza z Akwinu są grube, więc nie mają szans dotrzeć do współczesnych. Tomasz gazetowy ma większe szanse: „Filar” to taka pigułka. Łatwo po nią sięgnąć i przeczytać. Chcę też zaznaczyć, że nie jest do końca moja, bo pracowało przy niej wielu dziennikarzy: zbierali świadectwa wiary bardzo ciekawych ludzi.

*„Filar” były pierwotnie cyklem katechez, ukazujących się w „Gościu Niedzielnym”. Dlaczego zostały opublikowane w formie książki?*

– Odzew czytelników był bardzo pozytywny. Ludzie dzwoniли i mówili, że katechezy sobie wycinają i zbierają... Namawiali mnie, żebym to wydał. Był popyt, jest książka.

**Ks. Jaklewicz pracuje w „Gościu” od trzech lat**

*Z tyłu, na okładce jest zdjęcie: potężne filary, a w dali ledwie widoczny człowieczek. Wygląda na zagubionego...*

– Na zdjęciu jest Bazylika św. Pawła za Murami i... nie dorabiałbym ideologii do zdjęcia. Ale skoro już zaczęłaś: człowieczek jest maleńki, kolumny wielkie i piękne. Pewnie można się w nich zagubić, wydają się nieprzystępne. Ale na pierwszym planie jest światełko. Słońce się przez kolumny przebija.

*Że to niby Ksiądz książka?*

– (śmiech) No, może... W każdym razie chciałbym, żeby tak było.

*Czy któryś z filarów czasem chwieje się u Księdza?*

– Jeżeli nachodzą mnie wątpliwości, bo przecież jestem

Tomasz, to zawsze przy słowie „wierzę”. Wszystko inne jest już konsekwencją, jest prostsze. A najtrudniejsze jest samo wejście w wiarę. Nie mam problemu przy dogmatach: przyjmuję je bezwarunkowo. Ale każdego ranka muszę sobie powiedzieć: jest Bóg i moje życie ma sens.

*Pisze Ksiądz, że Jezus błogosławił dzieci, nauczał dorosłych, natomiast współczesny Kościół robi odwrotnie...*

– Uczylem katechezy 7 lat i... mam poczucie klęski. Czuję, że ani nie nauczyłem, ani nie wychowałem. Ale po prostu edukowanie młodzieży bez rodziny to jak przywiązywanie listków do suchej żerdzi. Obecnie jest tendencja, żeby odpowiedzialność za wychowanie zrzucić na szkołę, w tym na lekcje religii. Tak się nie da! Młodzież musi czerpać od dorosłych, a ci – jak się okazuje – nie mają podstawowej wiedzy na tematy religijne. Trzeba więc katechizować dorosłych. Wiara i religijność dorosłych często kończy się na poziomie podstawówki. A bez wiedzy we współczesnym świecie trudno naprawdę wierzyć... ■

Rozdamy „Filar”! Promocja książki „Filar wiary” i spotkanie autorskie z ks. Tomaszem Jaklewiczem: 13 kwietnia o godz. 18.00 w kaplicy bł. Matulewicz Adres: ul. św. Bonifacego 9. Dla 5 Czytelników, którzy zadzwonią do nas 16 kwietnia o godz. 12.00, mamy nagrody: książki z podpisem autora.

■ R E K L A M A ■



## Katechizm Poręczny

z ks. Piotrem Pawlukiewiczem

w niedzielę po godz. 22  
powtórki: środy po godz. 20

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, Nasz nr konta: 09102010130000060200027185, www.radiojozef.pl



Fabryka na Żeraniu pozywa Komisję Europejską

# FSO walczy o auta



Z ARCHIWUM FSO

Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie pozwała Komisję Europejską do Trybunału Sprawiedliwości. Komisja powiedziała, że zgodzi się na udzielenie fabryce pomocy publicznej, jeśli FSO ograniczy produkcję samochodów.

Komisja Europejska zgodziła się, by FSO dostała 78 mln euro w ramach pomocy publicznej, o ile do lutego 2011 r. ograniczy produkcję do 150 tys. aut rocznie. Fabryce zakazano też ubiegania się o licencję na nowe modele samochodów do 2011 r. Pod koniec marca FSO złożyła skargę do Trybunału Sprawiedliwości. Według niej, Komisja ewidentnie działała pod wpływem lobby producentów samochodów z Europy Zachodniej, którzy obawiają się rozwoju żerańskiej fabryki.

Pierwsze samochody – warszawy M–20 zjechały z taśmy produkcyjnej na Żeraniu w 1951 r. Ich następcami były: syreny, fiat 125, polonezy, ople, lanosy i matizy. Obecnie fabryka byłaby w stanie produkować 250 tys. aut rocznie. Ale z taśmy schodzi tylko 150 tys. Takie ograniczenia przyjęto siedem lat temu, kiedy sytuacja zakła-

du była kiepska i wprowadzono program restrukturyzacji. Obostrzenia miały obowiązywać do 2008 r., jednak teraz Komisja Europejska przedłużyła je o trzy lata. Tymczasem restrukturyzacja już przyniosła efekty: sytuacja finansowa firmy jest stabilna i produkcja mogłaby się rozwijać.

– Ograniczenie produkcji spowoduje, że spółka nie będzie przynosić zysków. Nie będzie miała zatem pieniędzy na zakupienie nowej licencji, co zagrazi istnieniu spółki – twierdzi Krystyna Danilczyk, rzecznik prasowy FSO.

Jeśli Europejski Trybunał Sprawiedliwości uzna, że skarga FSO jest bezzasadna, to fabryka będzie musiała zwrócić pomoc publiczną wraz z odsetkami. Prawnicy przypominają jednak, że Komisja już przegrywała przed ETS, bo zdarza się jej niewystarczająco uzasadniać decyzje i sporządzać nierzetelne analizy ekonomiczne. FSO produkuje obecnie Matizy i Lanosy. Ponad 98 proc. jej produkcji idzie na eksport: głównie na Ukrainę.

**FSO chce produkować więcej, ale nie może**

JJW

## Zapowiedzi

### ■ NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA

Uroczystą Mszą św. o godz. 12.30 rozpoczną się obchody święta Miłosierdzia Bożego w kościele przy ul. Żytniej 1. O godz. 15.00 zostanie odmówiona Koronka do Miłosierdzia Bożego, a po wieczornej Mszy św. o godz. 18.00 rozpocznie się modlitewne czuwanie.

### ■ WEDŁUG „DZIENNICZKA”

15 kwietnia o godz. 11.30 w kościele śródmiastowym przy pl. Teatralnym odbędzie się koncert: „...do Miłosierdzia Bożego”, z tekstami z „Dzienniczka” s. Faustyny.

### ■ MŁODZI BENEDYKTOWI XVI

„Czas to miłość – Młodzi Benedyktowi XVI” to tytuł koncertu, który odbędzie się w drugą rocznicę wyboru Benedykta XVI, 19 kwietnia o godz. 18.00 w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym na Bielanych (ul. Dewajtis 3). Wstęp wolny.

### ■ WOKÓŁ POLITYKI RODZINNEJ

Warszawski Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza 19 kwietnia o godz. 18.00 na debatę poświęconą polityce rodzinnej, z udziałem polityków, naukowców i organizacji pozarządowych. Spotkanie odbędzie się w siedzibie klubu przy ul. Oboźnej 7/55.

### ■ AKADEMIA MIŁOŚCI

19 kwietnia o godz. 19.00 w Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie (ul. Myśliwiecka 6) Mira Jankowska poprowadzi kolejne spotkanie z cyklu „Mistrzowska Akademia Miłości”. Wstęp wolny.

### ■ ARTYŚCI DLA PAPIEŻA

„Artyści dla Jana Pawła II” to tytuł koncertu, który odbędzie się 20 kwietnia o godz. 19.30 w Filharmonii Narodowej w Warszawie (ul. Sienkiewicza). Wystąpi Orkiestra Symfoniczna i Chór Filharmonii Narodowej, pod dyrekcją A. Wita. Bilety w cenie: 15 i 20 zł.

### ■ O MIŁOŚCI NIEWIDZIALNEGO

21 kwietnia o godz. 16.00 w sali preorskiej klasztoru dominikanów, przy ul. Freta 10, rozpocznie się kolejne spotkanie z cyklu Dominikańskiej Szkoły Wiary. O. Maciej Popławski OP mówić będzie „O miłości Niewidzialnego”. Wstęp wolny.

### ■ Z KATYNIA DO RYBIA

22 kwietnia o godz. 12.00 w kościele św. Bartłomieja w Rybiu zostanie złożona urna z ziemią z cmentarza w Katyniu. Urna spocznie w kaplicy Matki Bożej Katyńskiej.

### ■ POSADŹ PAPIESKIE DRZEWKO

W czasie obchodów Dnia Ziemi, 22 kwietnia na Polach Mokotowskich leśnicy będą rozdawali sadzonki wyhodowane przez Nadleśnictwo Jabłonna z nasion pobłogosławionych przez Benedykta XVI w czasie jego pielgrzymki w Polsce. Wydawanie sadzonek w godz. 11.00–13.00 i 15.00–17.00. Do rozdania jest 10 tys. sadzonek sosny taborskiej i piskiej oraz świerku istebniańskiego.